

obyczajowego Królestwa i Warszawy. Stworzył on własny świat typów, własny rodzaj, w którym pozostał niedoścignionym i ta dziedzina zapewnia mu trwałą kartę w historii sztuki polskiej. S. p. Franciszek Kostrzewski urodził się w War-

tem polu zdobył tytuł do sławy i ogromnej popularności.

Znała go cała Warszawa jako niezrównanego żartownisia i facecyonistę, który wnosił w każde otoczenie swój staropolski humor. Zapraszano go

poczęło coraz więcej towarzyszków pracy i rówieśników, humor jego słabnąć począł, talent się wyczerpał. Mimo to umarł z ołówkiem w ręku po kilkodniowej zaledwie chorobie. Zstał z nim do grobu jeden z najciekawszych typów Warszawy, typów, które wiekiem, pracą i tradycją do minionych już należały pokoleń, a w historii kultury narodowej imię pozostawiają niezapomniane.



Dzień kwiatów i słodyczy we Lwowie: Komitet II. oddziału „daia kwiatowo-cukrowego“ we Lwowie.

szawie w r. 1826. Jako jeden z najlepszych uczniów warszawskiej szkoły rysunkowej, kolega Gersona i Brodowskiego, przyjaciel serdeczny Juliusza Kosaka, zapowiadał się jako zdolny pejzażysta i wybitny talent rodzajowy. W tej dziedzinie stworzył też w początkach swej kariery artystycznej długi szereg obrazów olejnych, akwarelowych i gwaszowych, które miały wibitne znamię talentu. Później jednak trafnie oceniając rodzaj swych zdolności, przerzucił się zupełnie do rysunku humorystycznego i na

na rauty i zebrania, gdzie był duszą towarzystwa. czasami racząc swoich słuchaczy artystycznym gwiżdżaniem, które doprowadził do mistrzostwa.

Za progi rodzinnej Warszawy rzadko się wychylał. Wiecznie z teką pod pachą, spieszący się mimo gorączkowego życia, mimo wytężonej pracy dla dziesiątka pism humorystycznych, tygodników i kalendarzy, zawsze znajdował czas na przyjacielską pogawędkę z przyjaciółmi i znajomymi. Tylko z ostatnimi wypadkami w kraju, gdy ubywać mu

Dzień kwiatów i słodyczy we Lwowie.

Ułomną jest natura ludzka. Jakkolwiek wszyscy uznają konieczność ofiarności publicznej na cele społeczne i filantropijne — potrzeba jeszcze jakiegoś specjalnego bodźca, któryby to poczucie obowiązku zamienił na... brzęczącą monetę. Tę szlachetną i piękną rolę spełnił we Lwowie „wielki dzień kwiatowo-cukierkowy“, zorganizowany w d. 1 b. m. pod protektorem pani prezydentowej Neumanowej, przez liczny komitet pań i panów, na rzecz sześciu Towarzystw oświatowych i humanitarnych, a mianowicie na rzecz Towarzystwa Szkoły ludowej, Bursy grunwaldzkiej, Bursy rękodzielniczej im. Dekerta, Warstatów studenckich Ligi Pomocy przemysłowej, Związku rodzicielskiego i „Sokoła“ nr. 4 we Lwowie.

Sto kilkadziesiąt zaproszonych pań i panien przebiegało ulice i publiczne lokale miasta, zbierając do puszek dobrowolne datki, za które ofiarowywały — naturalnie prócz wdzięcznych uśmiechów — kwiaty i cukierki. Lwów nie pozostał obojętny wobec nadoznych kwestarek, które zebrały w „dniu kwiatów i słodyczy“ około 8 000 koron.

Ilustracja nasza przedstawia grupę pań i panów zajętych w tym dobroczynnym komitecie.

DOSTAWCA DLA ZWIĄZKU LEKARZY

B. WIERZEJSKI, KRAKÓW, RYNEK

róg ul. Floryańskiej.

Telefon Nr. 0368.

Poleca już nadeszłe:

ANGIELSKIE PŁASZCZE JESIENNE i ZIMOWE.

KURTKI do polowania. CZAPKI i KAPELUSZE

sportowe. — OBUWIE AMERYKANSKIE. — GUMOWE

okrycia nieprzemakalne.



Szkoła przemysłowo-rolnicza w Warszawie: Uroczystość otwarcia kursów rolniczych; 1. Władysław Kiślański, prezes Muzeum Przem. i Roln. w Warszawie, 2. dyrektor kursów rolniczych Pomorski, 3. Seweryn ks. Czetwertyński, prezes Centr. Tow. Rolniczego, 4. Maryan Kiniorski, b. poseł, wiceprezes C. T. R., 5. Aleksander Janikowski, dyrektor Muzeum.